.Nauka + Praca → Prawda.“!

~ Zeszyt I. ~ ~ 18 14/XII 72 ~

.Promyczek.

Pisemko poświęcone Młodzieży – a dochód w 20% na korzyść ~ „Pomocy Koleżeńskiej“ gimnazyalnej ~

Do pracy.

Komu życie jest igraszką,
Świat – balowych scen obrazem,
Dusza – kłamstwem, serce – fraszką,
Miłość – tylko czczym wyrazem:
Temu wolno być ślimakiem
I w zawiędłej gnić skorupie;
Ludzkość nie chce stąpać rakiem,
Bóg się brzydzi tem, co trupie!
Lecz w kim dusza bożem tchnieniem,
Niepojętym jak Bóg czarem,
Czyje serce – też strumieniem,
Lub miłości wiecznym żarem;
Komu świat harmonii wzorem,
Tajemniczą gwiazd rozmową,
Piorunowych pieśni chórem
Lub piosenką róż majową;
Komu życie darem nieba,
Bryłą pereł i rubinów,
Bryłą – z której mu potrzeba
Wykuć córę Cherubinów:
Ten niech chwili nie przetrwoni
W hazardowej grze zwątpienia,
Żywej duszyny ostoni
W samolubny kirmiłozenia: –
Jak skowronek, bez ustanku
Niechaj wzlata pod niebiosy,
I do wspólnych myśli wianku
Coraz nowe rzuca kłosy.
Z kłosa ziarnko może wzleci,
Na przyjaznej spocznie roli,
Z wiosną, rosy łzą zaświeci,
I w kwiat zmieni się powoli.
A gdy z kwiatów tych uściele
Miękkie gniazdo.... na popioły –
To już umrzeć może śmiele;
Grób ogrzeją mu anioły. –

S.R.

.I. ~ „Prawdą a pracą“ S. Smiles ~

.Indiwidualna i narodowa samodzielność.

1.

Bóg tym pomaga, którzy sami pomagają sobie! „Któżby od dzieciństwa nie znał owej wypróbowanej maxymy życia, wypowiadającej kilkoma wyrazy całość doświadczenia ludzkiego? Samodzielność jest dla rozumu istotną pomocą bożą. Bóg nadał ludzkości już w kolebce wszystkie warunki

konieczne dla jéj wzniosłego posłannictwa i tém uposażył ją na wieczne czasy. Siły ludzkie są boskiemi siłami, gdyż Bóg nam je powierzył, a użycie ich zapomocą woli do moralnych celów, nazywamy samodzielnością.

Duch samodzielności jest zarodkiem wszelkiego postępu w życiu jednostek i tam, gdzie się u wielu naraz przejawia, staje się źródłem narodowéj wielkości. Podczas gdy pomoc zewnętrzna prawie zawsze oddziaływa szkodliwie, samodzielność natomiast wzmaga i kształci siły ludzkie, aż do ich ostatecznego rozwoju. – Nawet najdoskonalsze prawa, nie wiele mogą się przyczynić do wszechstronnego poparcia celów ludzkich. – Prócz tego coraz widoczniejszą staje się ta prawda, że działalność władz ogólnie biorąc bardziéj jest ograniczającéj i przeczącéj natury, aniżeli twierdzącéj i twórczéj, już z tego względu, że zapewnienie koniecznych dla usiłowań ludzkich warunków, jakoto: opieki prawnéj, bezpieczeństwa i pokoju w obrębie prawnych granic, stanowi to wszystko, co dobrze uorganizowane i rządzone państwo może ofiarować swym obywatelom. – Jasném jest więc, że w konstytucyjnych państwach, działalność parlamentów głównie zwrócona jest ku temu, aby wszelkie prawne ograniczenia usuwać i nie tamować swobody obywatelom w wykonywaniu obowiązków. – Najwyższym przeto celem prawodawstwa jest: zapewnienie każdemu niezbędnéj miary swobody rozwoju i opieki nad tym rozwojem. – Żadna natomiast siła nie jest w stanie ociężałego uczynić pilnym, lekkomyślnego przezornym, rozpustnika umiarkowanym. – Do każdego z tych przypadków możnaby zastosować zdanie: „Pomagaj sam sobie i spożytkuj przez Stwórcę nadane ci siły, ku usunięciu błędów twoich i poprawy twego losu."

Historyja i doświadczenie uczą nas, że potęga i stanowisko państwa zależą nie od szerokości jego praw, ale od osobistéj wartości i charakteru jego obywateli – gdyż: „społeczeństwo wydaje państwo, a nie państwo społeczność wytwarza." – Według tego, stan oświaty państwa zależy od samodzielnego kształcenia się jednostek, będących składowemi częściami społeczeństwa.

„Tylko z wspólnego sił ludzkich rozwicia"
„Wykwita bujnie, istotny kwiat życia" } Szyller.

(c. d. n.)

Historyja: Królestwa Galicyi.

Kraj tak obfity w dary natury i pamiątki historyczne jak **Galicyja**, nie znalazł dotąd żadnego pióra, któreby dostatecznie jego ziemię, ludność, płody i skarby rodzime w jednem dziele opisało, mimo że już oddawna wieści krążyły, że tą robotą światli mężowie są zajęci. Myśl więc ta, że wydaniem takiego dziełka, nietylko Młodzieży, ale i całej ludności pewną przysługę uczyni, spowodowała autora: K..W.., że się tej mozolnej pracy, to jest: zbieraniu geograficznych, statystycznych i historycznych wiadomości przez kilka lat poświęcał, i takowe w tej nadziei wydał, że może sama niedokładność pracy posłuży kiedyś za skazówkę lepszemu wypracowaniu.—

„Geografija powiada człowiekowi:
gdzie i na jakiéj ziemi on jest...."
„z historyi zaś dowie się: <u>kto on jest</u>...."

.I.

Całą południowo wschodnią część Europy, a zatém i dzisiejszą Galicyję, od starożytnych Greków Scytyą zwaną - zamieszkiwali <u>Goci</u> czyli Gieci,- a dopiero około V. stulecia dowiadujemy się o znakomitszych narodach, które posiadały te kraje pod mianem: <u>Sarmatów</u>. Po wiekopomnéj wędrówce narodów: Hunów, Alanów, Awarów, Wandalów, Gepidów i t.d., które prawie przez przeciąg trzech wieków okolice dzisiejszéj Galicyi nachodziły, i wszystkie zamieszkałe tam plemiona swoim nawałem przytłumiały, poszło w zapomnienie i imię narodu sarmackiego przez starcie się z innemi narodowościami, dopiéro około <u>VII</u> wieku pojawiła się powszechna nazwa: <u>Słowian</u>: (Sławian) [patrz dopisek 1 —] (który umieścimy po ukończeniu tego wstępu. „od Wydawcy") — narodu na różne pokolenia bardzo rozskrzewionego, którego siedliska w wszelkich kierunkach ku morzu Czarnemu

i Dunajowi, ku Dnieprze, które i aż do morza Baltyc-
kiego się zapuszczały, a którego odgraniczenie częstej
zmianie podpadające, jakoteż i wywód jego powsta-
nia lub przybycia, po dzisdzień dla wszystkich
badaczów stało się niepodobnem. Ten szeroko rozga-
łęziony i jedynie do polowania i chowu bydła na-
wykły naród słowiański, dzielił się na różne ple-
miona: Lachów, Rusinów, Czechów, Morawjan,
Syrbów, Obotrytów, Wenedów, Chrobatów itd., które
znowu stósownie do swoich siedlisk lub zatrudnień
rozmaicie przezwane, dzieliły się na niezliczone
mniejsze hordy, stanowiąc pomimo tej odmiany w
narzeczu, zawsze jeden tylko Naród olbrzymiej
siły. – I tak mieszkali: Ulowie i Drewlanie nad
Dniestrem, Pieczyngi nad morzem Czarnem i w
dzisiejszej Mołdawii, Rąkuzanie nad Dunajem
Jadźwingi, Duleby i Wiatyczy nad Bugiem, Rady-
mińcy nad Sanem, Kaharawlanie nad Wisłoką,
Chrobaci pod Karpatami, Polanie nad Wisłą itd.:
którzy wszyscy pospołu chociaż nazwiskiemi osa-
dami odróżnieni, wszelako jednego pochodzenia,
mieli prawie jednakowe prawa, zwyczaje i obrzędy.

Przy braku początkowej historyi Galicyi, przy-
ćmionej nawet w daleko późniejsze czasy niewiadomością
lub sprzecznością pisarzów, trudny jest dziś wywód,
które plemię czyli pokolenie wzięło najpierwej poli-
tyczną przewagę w tym kraju, zdaje się wszelakoż,
że zanim mieszkańcy pod panowanie książąt
waregsko-ruskich przeszli, pierwej już żyli w ści-
słym sojuszu z Polakami, gdyż według najdaw-
niejszych kronikarzy już dawno przed tem ksią-
żęta polscy mieli panować w tej części Słowiań-
szczyzny, zanim jeszcze była wzmianka o potę-
dze państwa waregsko ruskiego. –

Później dopiero, bo aż w IX wieku dowiadujemy
się od kronikarzy ruskich o istnieniu książąt
halickich i o narodzie Drewlanów, mieszkających
w zachodniej części Podola koło Czerwonogrodu,
którzy mieli własnego księcia Miskina czyli
Nikina. – (c. d. n.)

Kilka słów o „Maryi" Malczewskiego.

„Gdybyśmy mieli tylko „Maryję" i „Grażynę", mielibyśmy już oryginalną literaturę."
Michał Grabowski.

1.

„Maryja" Malczewskiego! — Któż na wspomnienie tego genialnego utworu nie uczuje w duszy wrażenia, jakiego doznał po przeczytaniu Maryi? Któż nie zechce wtedy przyznać, że poezyja co do wpływu na duchu, wiele ma wspólnego z muzyką niejednej kompozycyi Chopina? Któż nareszcie, znając dzieje życia nieśmiertelnego twórcy „Maryi" nie ośmieli się powiedzieć wraz ze mną, że życie dyktuje jeniuszom ich twory? Boć zresztą przykładów na to znalazłoby się nie mało, choćbyśmy ich szukać poszli w dziejach ducha naszego narodu. —

Mamy więc mówić o „Maryi", którą każdy, sądzę, przeczytał, zbadał i napoił się uczuciem piękna, jakie ona wlewać musi w serca, miłujące wszystko, co z boskiej ręki pochodzi. —

Połóżmy u wstępu to zastrzeżenie, że praca nasza nie będzie polem krytyki par excellence, — będzie tylko krótkim pobieżnym poglądem na piękności składające utwór poety; uwagi nasze zamieszczone na początku, w środku lub w końcu niniejszego pisma, dotyczące samego poematu albo czasu, w którym tenże się najprzód pojawił, oddajemy rozwadze Czytelników. —

Było to w Warszawie około roku 1824 — Antoni Malczewski, strawiwszy po powrocie do kraju resztki ojcowskiego majątku, zmuszony był opuścić piękne wiejskie niebo, a udać się do miasta, aby tu interesa finansowe polepszyć. Lecz i tu zamiary się nie powiodły; Antoni patrzał na ruinę szczęścia rodziny, a równocześnie popadał sam wciąż w większą nędzę, tak, że nareszcie

— 6.

trzeba było myśleć o jakichkolwiek sposobach ratowania się, zwłaszcza, że nędza czekała także kobietę, ofiarę awanturniczej natury Antoniego.

Niegdyś we Włoszech żył w przyjaźni z Byronem, sam nawet natchnął angielskiego wieszcza do wyśpiewania poematu osnutego na dziejach słowiańskich; pod wpływem Byrona, który żył we wszechświecie, a kochał słońce jako ideał, jako świat uczucia, poznał Malczewski, że ma w sobie natchnienie poezyi, ale dziwnym zbiegiem okoliczności, nie wziął się jeszcze wówczas do dłuta, aby wykuć dla narodu nieśmiertelny posąg swojego wielkiego ducha.

Trzeba było koniecznie, aby nieszczęścia życia, zima życia, stała się u niego wiosną poezyi; nędza zrodziła „Maryę" w myśli zatracenia siebie samej.-

W chwilach rozpaczy najwięcej człowiek miewa pomysłów i poezyi. Malczewski musiał wyśpiewać coś takiego, co w jego mniemaniu wszystkich powinno było wzruszyć, unieść, zapalić - dlatego w duszy poety narysowała się postać cierpiąca - jak on, przeczuwająca - jak on.- W chwili krytycznej nie zapomniał artysta - rzeźbiarz o niczém, umysł i dusza jego zatopione w morzu fantazyi, nabierały tém więcej przytomności, - życie ubiegłe było twardą szkołą doświadczenia, obecne - całym światem uczuć - ztąd wyprowadzić można genezę „Maryi".-

Poeta marzył i myślał; przed sobą rozwinął obraz przeszłości, chcąc z jego wzorów nakreślić przyszłą pomyślność i chwałę.- Ale jak to zwykle bywa nieszczęśliwy geniusz - tonie w nieszczęściu.- Po kilkomiesięcznej pracy wyszedł poemat z druku - dziecię ochrzczone własnym autora nakładem, lecz już u wejścia na świat zadłużyło się najmilsze dziecię poety, bowiem nie miał czém spłacić ceremonii chrztu.- Zły to prognostyk dla autora „Maryi". (c.d.n.)

Z życia młodzieży.

I.

Czém są fundamenta dla każdej budowy, tém cnoty obywatelskie dla każdego państwa, dla każdej społeczności wspólnemi rządzonej prawami.
Państwo, którego obywatele zapomnieli o swoich obowiązkach i interes osobisty przenieśli nad interes ogółu, państwo takie upadnie prędzéj, czy późniéj trawione wewnętrzną niezgodą, zdradzone przez własnych obywateli i rozszarpane przez swoich sąsiadów. - Przeciwnie mają się rzeczy, jeżeli mieszkańcy jakiegoś kraju goreją świętą miłością ojczyzny, jeżeli znają swoje powinności względem kraju i wykonują je z całą sumiennością, z całym zapałem, szanując prawo i jego rozkazy, słowem jeżeli jego mieszkańcy są uczciwymi obywatelami.
Lecz dobrym obywatelem nie rodzi się nikt, jak nikt nie przychodzi na świat z całym zasobem wiedzy, potrzebnéj, aby zyskać nazwisko uczonego; oba przymioty przyswoić sobie można jedynie przez długą a ustawiczną pracę, przez ciągłe czuwanie nad sobą i przez niewyczerpaną cierpliwość i wytrwałość. - Droga to ciernista i żmudna, lecz ułatwiają nam ją szkoły, które winny nas przysposobić do przyszłego życia, do przyszłego obywatelskiego zawodu. -
Szkoły zatém są podwaliną przyszłego szczęścia narodów, a od ducha, w jakim one działają na młodzież, zależy cała przyszłość kraju.
Dlatego każde państwo powinno bacznie śledzić kierunek, w jakim się odbywa wychowanie młodzieży i patrzeć, aby on nie był spaczonym niemoralnym lub niezgodnym z ideami narodu. W nas Polakach wychowanie młodzieży tém silniejsze powinno budzić zajęcie, że ono może się stać potężną bronią w ręku naszych nieprzyjaciół i że na niém polegają wszelkie nadzieje odrodzenia. -:-

Ufni w to, że przedmiot, któryśmy obrali za cel naszych artykułów, wzbudzi powszechne zajęcie, chcemy zestawić kilka najżywszych obrazów duchowego usposobienia młodzieży uczęszczającej do gimnazyum nowodworskiego (Św. Anny – zwanego od imienia Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera maltańskiego, który w r. 1617 ustanowił fundusz dla profesorów tegoż: przypisek redakcyi) aby w ten sposób przedstawić szanownym Czytelnikom obraz wpływu, jaki nauka i zasady przez profesorów głoszone na młodociane serca wywierają, i wyciągnąć z tego obrazu wnioski mogące choć w części rozświecić nam poglądna przyszłość i ułatwić rozpoznanie zasad i dążeń, jakiemi powodować się będzie przyszłe pokolenie, a jeżeli zdolności nie zawiodą i siły nie opuszczą, da Bóg, że obraz ten wypadnie na korzyść Młodzieży, nieraz tak niesłusznie potępianej za wybryki jednostek, nie mających z całością nic wspólnego prócz nazwiska i wieku. (c. d. n.)

Od redakcyi „Promyczka:“ –

Przejęci celem i treścią naszego organu, zapomnieliśmy dopełnić pewnych formalności przepisanych w rzecz wydawnictwa peryodycznego czasopisma ustawą drukową, wskutek czego Prokuratorya państwa zabrała nakład 1go zeszytu „Promyczka.“ Więc rozpoczynamy wydawnictwo z dniem 28 Grudnia 1872 z pewnemi zmianami następującemi:

„Promyczek wychodzi dwa razy na miesiąc w sobotę przed 15, i w sobotę przed ostatnim każdego miesiąca. –

Cena abonamentu „Promyczka“ dla oszczędnej Młodzieży kształconej w szkołach niższych i średnich wynosi z góry miesięcznie – 35 ct. kwartalnie – 96 ct. zaś od innych abonentów 40 ct. miesięcznie, a 1 złr. 5 ct. kwartalnie. – Zamiejscowi prenumeratorowie dołożą 5 ct. do powyższych cen, na koszta przesyłki. –

Biuro „Promyczka“ przy Ulicy Szewskiej l: 215. –

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: K. Tarczyński.

~ Redaktor „Biblioteka Młodzieży“ ~

~ Odbite w Zakładzie artystyczno-litograficznym; J. Brzyski i ... Biblioteka ... ~